

Relacja naocznego świadka z pogrzebu Witolda Zglenickiego—„Polskiego Nobla“ na cmentarzu w Woli Kiełpińskiej

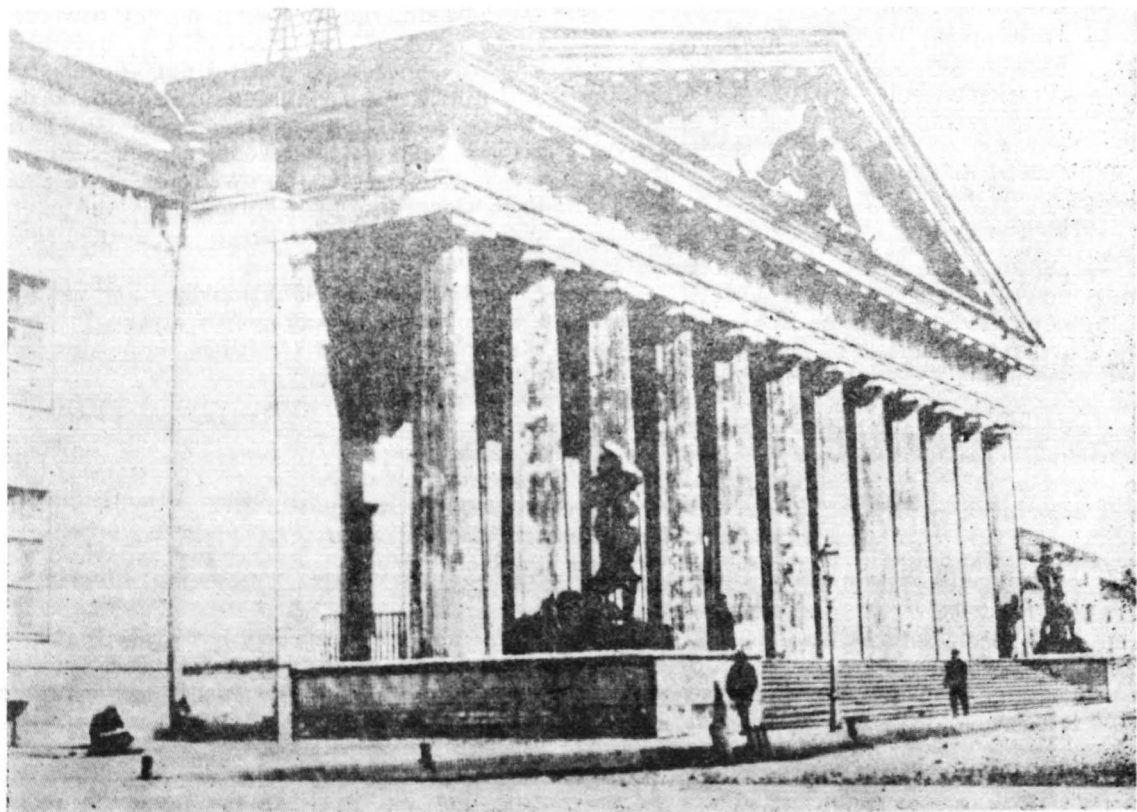
Było to w lipcu 1904 roku, kiedy przebywając w Dębem nad Narwią, majątku mego zmarłego wuja Bolesława Zglenickiego, zastałem wdowę po nim a moją ciotkę Olimpię Zglenicką, bardzo stroskaną wiadomością otrzymaną z dalekiego Kaukazu o śmierci młodszego brata jej męża, a mianowicie Witolda Zglenickiego, inżyniera górnika i geologa.

Była to niespodziewana i tym bardziej przykra wiadomość, że Witold był pupilem jej męża, który opiekował się nim za młodu, zwłaszcza w czasie studiów w Instytucie Górniczym w ówczesnym Petersburgu.

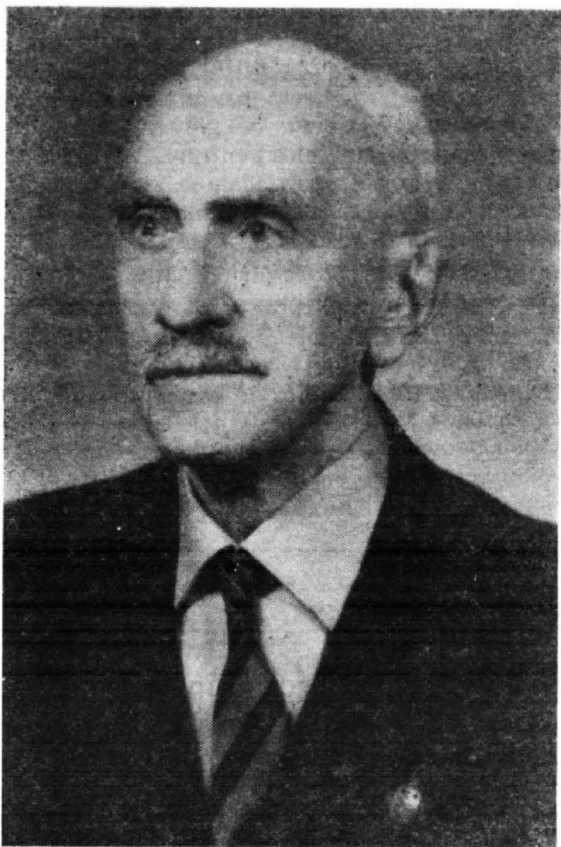
Otóż wiadomość tą wysłała depeszą niejaka pani Winogradowa z Baku, gdzie przebywał i miał swe biuro p.n. „Probiernaja Palata”

Witold Zglenicki — jej mąż (przynajmniej tak podała rodzinie, co nie odpowiadało rzeczywistości). Witold uznał jedynie swego syna — Anatola, pochodzącego ze związku z Winogradową, pod swoim nazwiskiem.

W późniejszej rozmowie z rodziną pani Winogradowa oświadczyła, że z a b a l s a m o w a n e ciało męża przewiozła na jego wyrażne przedśmiertne życzenie, aby pochować go w Polsce, na rodzinnym Mazowszu, w grobowcu gdzie byli pochowani jego rodzice i inni członkowie rodziny. Trumnę ze zwłokami przewiozła koleją w doczepionym do pociągu osobowego specjalnym wagonie — na trasie od Baku w Azerbejdżanie do Modlina, noszącego nazwę Nowogeorgiewsk. Po odbiór trum-



Instytut Górniczy w Petersburgu, który w 1875 roku ukończył Witold Zglenicki (1850—1904) z I lokatą jako 891 absolwent tej uczelni i jeden z pierwszych Polaków. Instytut Górniczy był nie tylko znakomitą wyższą uczelnią ale i gromadził najlepszą postępową młodzież. W 1886 r. ukończył go inny wielki Polak, jeden z najwybitniejszych geologów świata, Karol Bohdanowicz (1864—1947) — późniejszy profesor Instytutu. W spisie absolwentów znajduje się on pod pozycją 1221.



Autor artykułu Tymoteusz Załuska z Wrocławia ur. 24 stycznia 1890 r. w Warszawie w rodzinie adwokata przysięgłego Leonarda Antoniego i Anny Zofii Klajn-Proniewicz, Załuskich. Krewny Witolda Zglenickiego, którego znał osobiście, jest jedynym żyjącym świadkiem pogrzebu w 1904 r. na cmentarzu w Woli Kiełpińskiej nad Narwią k. Zegrza (diecezja płocka, województwo stołeczne warszawskie — gmina Serock). W klapie marynarki najwyżej ceniona przez niego odznaka, przyznana za udział w walce o szkołę polską — w 1905 roku.

ny pojechał do Modlina mój ojciec Leonard Załuska i najstarszy bratanek zmarłego — Stanisław Zglenicki.

W obecności pani Winogradowej i syna Anatola dokonano oficjalnego odbioru dużych rozmiarów drewnianego pudła, zabezpieczającego trumnę ze zwłokami w tak dalekiej podróży, po czym całość przykryto żalobnym kirem i ułożono na wymoszczony sianem, przykryty dywanem z salonu dworskiego w Dębem, drabiniasty wóz, zaprzęgnięty w cztery konie. Reszta osób pojechała powozem, śladem wolno posuwającego się wozu z trumną.

Dwanaście ówczesnych wiorst dzielących Modlin do folwarku Ludwinów Dębski (jako że leżał najbliżej jutrzejszej dalszej drogi konduktu na cmentarz) przebyto bez przeszkód.

W samym Ludwinowie bracia Stanisław i Bogdan Zgleniccy rozebrali doskonale zbudowane pudło, z którego na światło dzienne wydobyli bardzo piękną trumnę z drzewa lasów kaukaskich (może to był palisander?) z ciałem ich Stryja. W wieku trumny, na wy-

sokości twarzy zmarłego, znajdowała się szybka (wizjer).

W niedużym saloniku dworku w Ludwinowie — trumnę umieszczono na katafalku i otoczono pięknymi różami, goździkami i innymi kwiatami, wyhodowanymi w Dębem. Oprócz tego naokoło ustawiono zapalone świeczniki, wypożyczone od proboszcza parafii Wola Kiełpińska, księdza prałata Kowalskiego, częstego gościa w dworze Dębskim.

Trumna wprost tonęła w kwiatach i powodzi światła, których promienie odbijały się w licznych staroświeckiej formy ozdobnych zwierciadłach, które dawny dworek w Ludwinowie zdołał zachować.

Pamiętam, że na drugi dzień, kiedy kondukt miał ruszyć na cmentarz, ksiądz zanim odprawił egzekwie, wezwał rodzinę, aby po raz ostatni spojrzła w trumienne okienko i wobec majestatu śmierci pożegnała się ze zmarłym. I ja też, który starałem się być wszędzie i wszystko zapamiętać — spojrzałem w twarz wuja. Wydawało mi się, jakby spał.

oddalony od warstwy obojętnej i są określone
ska
od
iel,
wzorem $\sigma = \frac{M \cdot z}{J}$, gdzie M — moment gnący,

z — odległość punktu od warstwy obojętnej, J — moment bezwładności przekroju.

est
b.
z
a
ny
z
e-
ije
ra
w
e-
a
va
→
e-
a-
ZGLENICKI WITOLD (1848–1904), inżynier górnik, specjalista w dziedzinie wydobywania ropy naftowej; po ukończeniu Uniw. Warsz. i Inst. Górniczego w Petersburgu (1875) objął kierownictwo huty żelaza w Mroczkowie k. Skarżyska-Kamiennej; od ok. 1890 pracował w Baku; opracował projekt wydobywania ropy naftowej z dna M. Kaspijskiego, od 1900 kierował poszukiwaniami ropy naftowej na Płw. Apszeronskim oraz prowadził tam badania geologiczne. Z. zapisał kasie im. Mianowskiego tereny roponośne pod Surachanami, które 1908–17 przynosiły duże zyski.

a-
ZGŁĘBNIK, sonda, med. cienki pręcik metal. lub z tworzywa sztucznego, zwykle wyskalowany w centymetrach, służący do zgłębnikowania, tj. badania drożności przewodów oraz głębokości i przebiegu ran; też miękka rurka gumowa służąca do pobierania treści z żołądka (z. żołądkowy) lub dwunastnicy (z. dwunastniczy), do płukania żołądka lub wiania leku.

1a
1.
o
a-
w
ZGŁOWIĄCZKA, rzeka na Pojezierzu Kujawskim, l. dopływ Wisły; dł. 79 km, pow. dorzecza 1494 km²; bierze początek pod wsią Płowce; przepływa Jez. Głuszyńskie; uchodzi we Włocławku; maks. rozpiętość wahań stanów wody

783

Hasło w Encyklopedii Powszechnej — Państwowe Wydawnictwo Naukowe Warszawa 1976, tom 4, s. 783. Data urodzenia wielkiego Polaka i wybitnego Mazura podana nieścisłe. Urodził się on bowiem w 1850 roku (vide Jakub Chojnacki: „Komunikat z dnia 30 listopada 1978 roku o ustaleniu daty i miejsca urodzenia Witolda Zglenickiego — „Polskiego Nobla”. Kwartalnik „Notatki Płockie” 1978, nr 4/97, s. 35–40).

Jest oczywiste, że jako wysokiej rangi urzędnik Imperium Rosyjskiego nie mógł być inaczej pochowany, jak w mundurze — odpowiadającym zajmowanemu stanowisku. Miał mundur radcy Kolegialnego, odpowiadający wojskowej randze pułkownika.

Pamiętam dobrze umieszczenie trumny w murowanym grobowcu i obłożenie go wieńcami kwiatów. Również pani Winogradowa złożyła dwa wieńce od siebie i syna, a także jeden metalowy, srebrny z napisami w języku rosyjskim na każdym listku — od pracowników biura Inżyniera. Ten bardzo cenny wieńiec przechowywano niemal do pierwszej wojny światowej w Dębem, później miał być przekazany do muzeum techniki.

Na koniec wypada mi wspomnieć o „stypie” po pogrzebie. Kto się na niej został, nie poża-

łował — z uwagi na gościnność dworu Zglenickich. Ale rzecz była w czym innym. Rozmowom na przyjęciu przysłuchiwałem się b. uważnie i obserwowałem na nim ludzi z zaciekawieniem. Właściwie to głównie słuchano tego, o czym bardzo elokwentnie i z dużą dawką pewności siebie opowiadała o życiu i działalności na terenie Baku Witolda Zglenickiego — pani Winogradowa.

A działalność ta była niepospolita, tak jak i zamysły Witolda na przyszłość, czego, prawdę mówiąc, współcześni nie bardzo rozumieli, a więc i nie doceniali.

Natomiast to, co dotyczyło samego testamentu i zapisów w nim, pani Winogradowa przedstawiała pobieżnie, ogólnikowo i dość chaotycznie.

Profesor dr Jan Rosner z SGPiS członek Towarzystwa Naukowego Płockiego Prezydent Międzynarodowego Stowarzyszenia Ergonomicznego

Płock, dnia 1 września 1979 r.

TOWARZYSTWO NAUKOWE
PŁOCKIE
Plac Narutowicza 8, tel. 226-04
09-402 PŁOCK

L. dz. 580/79

Pan prof. dr
JAN ROSNER
Prezes Międzynarodowego
Stowarzyszenia Ergonomicznego
Członek Towarzystwa Naukowego
Płockiego

WARSZAWA

Z radością wielką i satysfakcją Towarzystwo Naukowe Płockie oraz społeczeństwo naszego miasta przyjęło wiadomość o wyborze Pana Profesora na Prezesa Międzynarodowego Stowarzyszenia Ergonomicznego (IEA) podczas obrad VII Międzynarodowego Kongresu w Warszawie.

Fakt ten stanowi osobisty sukces Pana Profesora jak również i nauki polskiej. Stanowi dowód wielkich wartości ogólnoludzkich jakie reprezentują polscy uczeni i nasza nauka. Musi ten fakt budzić dumę i dlatego, gdyż wyboru Pana dokonało 553 przedstawicieli nauki z 28 krajów świata jedomyślnie.

Prosimy przyjąć nasze gratulacje i serdeczne życzenia osiągnięć w pracy dla dobra, sławy i chwały nauki i naszej Ojczyzny.

Łączymy wyrazy szacunku i pozdrowień z najstarszego grodu Mazowsza.

Sekretarz generalny
Towarzystwa Naukowego Płockiego
mgr FRANCISZEK DOROBK

Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. JAKUB CHOJNACKI



Prof. dr Jan Rosner — Prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Ergonomicznego.